

MARGINESY

Siostry

Nierówności w domu Korzyckich było zawsze widać już na pierwszy rzut oka. Pani Korzycka korpulentna, niska, z nalaną twarzą i całkowicie pozbawiona szyi zawsze wszystkich ustawiła. To ona rządziła domowymi wydatkami, ordynowała, dokąd pojedą na wakacje i nigdy nie przyjmowała sprzeciwu. Jej mąż był jej całkowitym przeciwieństwem – bardzo wysoki, z pociągłą twarzą, zdawał się nieco flegmatyczny, choć po prostu przez cały czas chodził zamyślony. Inteligentny i pracowity, z dobrego domu, od zawsze utrzymywał całą rodzinę, choć chyba nigdy nie widział ani grosza ze swojej wypłaty od razu przejmowanej przez niepracującą żonę.

Podobny podział widać było między dwiema córkami Korzyckich – starsza Agata odziedziczyła po ojcu szczupłą sylwetkę, pociągłe, szlachetne rysy twarzy, ale także galopującą głupotę po matce. Trzy lata młodsza od niej Ania zawsze była najniższa w klasie, miała jasnorude włosy, widoczną nadwagę, kulfony nos swojej matki, ale do tego zgodny charakter ojca i jego nieprzeciętną inteligencję. Agata całe swoje dorosłe życie spędzała na bywaniu i pokazywaniu się, zawsze otoczona sporym wianuszkiem wielbicieli, którzy zdawali się nie zwracać uwagi, że interesują ją głównie buty i torebki. Agata, mimo że Korzyccy byli dość zamożni, pracowała w hotelowej recepcji – bo jej ojciec uparł się, że może chociaż ją uda mu się przekonać, że pieniądze nie biorą się znikąd. W ten sposób szybko poznała swojego przyszłego męża, także recepcjonistę, i błyskawicznie wzięli ślub, przyspieszony także z powodu jej ciąży. Agata później już nie wróciła do pracy – zamieszkali z mężem w domu kupionym przez jej rodziców i w części przez nich utrzymywanym.

W tym czasie Ania zajęła się robieniem kolejnych studiów podyplomowych i doktoratem. Wszyscy byli zaskoczeni, gdy tuż przed świętami przedstawiła swojego narzeczonego. Mężczyzna był młodym, przystojnym trenerem tenisa i od początku wszystkim wydawało się podejrzane, że mógł zakochać się w Ani. Agacie, której od razu wpadł w oko, i matce siostr wydawało się niemożliwe, żeby ktoś taki zainteresował się Anią. Ojcu siostr nie mieściło się w głowie, że jego mądra, ukochana córeczka wybrała sobie mężczyznę, który najwidoczniej nie miał nigdy w życiu w rękach ani jednej książki. I choć para znała się dość krótko, ślub zaplanowano na lato.

Wcześniej Ania zamieszkała z wybrankiem w większym mieszkaniu, kupionym z jej oszczędności, niewielkiej sumy dołożonej przez ojca i kredytu na Anię, bo Wojtek na razie nie miał stałej pracy. Zresztą mężczyzna głównie skupiał się na planowaniu swojej „kariery”. Jeszcze przed ślubem zdążył także parokrotnie zdradzić Anię. Tuż po ślubie, pewny tego, że zapatrzona i dumna z niego żona zawsze już będzie przymykać oko na jego wybryki i go utrzymywać, znalazł sobie nową kochankę „na stałe”. Była nią Agata, która znudzona siedziała całymi dniami z dziećmi w domu, a że nie lubiła się nimi zajmować, miała do pomocy nianię zatrudnioną przez jej zapobiegliwą matkę.

Agacie nie układało się z mężem, który nie miał większych ambicji niż pozostanie recepcjonistą, a kilka lat temu stał się także grubawym, zaniedbanym misiem. Starsza siostra była także pewna, że Wojtek podobnie jak ona planuje z nią wspólną przyszłość i tym większe było jej zdziwienie, gdy dowiedziała się, że Ania spodziewa się swojego pierwszego dziecka.

Gdy więc młodsza siostra znalazła się w szpitalu, Agata czym prędzej pognęła tam, żeby potwierdzić rodzinne plotki. Jeszcze na podjeździe spotkała Wojtkę, dla którego wiadomość o ciąży żony była takim samym zaskoczeniem. Mężczyzna twierdził, że jest to absolutnie wykluczone, że od miesięcy nie sypia z żoną. Nie protestował także, gdy uspokojona tymi informacjami Agata rzuciła się na niego i zaczęła całować. Świadkiem tej sytuacji była matka dziewczyn, która od dawna wszystkiego się domyślała. Wzięła na bok Agatę i wyraziła całkowite zrozumienie dla jej nowego związku, ale nade wszystko nakazała jej zachować dyskrecję. Nie minęła jednak nawet godzina, gdy na obściskującą się w toalecie parę wpadła sama Ania. Jej ciąża okazała się fałszywym alarmem. W szpitalu jednak wyładował Wojtek – zaalarmowany przez rozplakaną ukochaną Anię ojciec stracił swoje opanowanie i kilkoma mocnymi ciosami złamał Wojtkowi nos, obie ręce i kilka żeber.

Ania spakowała rzeczy męża, wynajęła swoje mieszkanie i wyjechała na od dawna odkładane stypendium do Australii. Pracę załatwił jej ojciec, który planował do niej dołączyć, jak tylko upora się z długim i trudnym rozwodem. Agata, po odejściu zdradzanego męża, zamieszkała z matką.

✂

NA PROSTEJ I ZAKRĘTACH

Udane lato

Wyjątkowo bogate było tegoroczne lato w ważne i ciekawe wydarzenia sportowe. Najpierw obserwowaliśmy futbolowe zmagania na stadionach Brazylii, z których zwycięsko wyszła reprezentacja Niemiec. Następnie odbyło się wiele zawodów lekkoatletycznych, wyścigów kolarskich, zawodów strzeleckich i turniejów zapaśniczych. No i polskie mistrzostwa świata w męskiej siatkówce. Oj, było tego sporo. Sprawa najważniejsza, że w tych wszystkich imprezach widoczni byli polscy sportowcy. Śmiem twierdzić, że tegoroczne lato było bardzo pomyślne dla Polaków. Ba, takiego lata, w którym polscy sportowcy zaliczyli wspaniałe sukcesy, nie było od ładnych paru lat. Nasi zawodnicy zaprezentowali swoje duże możliwości okraszone pięknymi zwycięstwami, medalami i różnymi trofeami. Jakże to były sukcesy?

SUPER ANITA

Niewątpliwie bohaterką letnich zmagania sportowych była Anita Włodarczyk. Wyśmienicie zaprezentowała się w mistrzostwach Europy w Zurichu. Zwyciężyła zdecydowanie w konkursie rzutu młotem, zdobyła złoty medal. Oczywiście cieszyła się ze zwycięstwa, ale nie była do końca zadowolona. Przymierzała się bowiem do ustanowienia nowego rekordu świata. Nie udało się jej tego dokonać w Zurichu. Minęło kilkanaście dni i Anita Włodarczyk dopięła swego. Na zawodach w Berlinie pobiła rekord świata. Jej marzeniem jest przekroczenie 70 metrów w rzucie młotem.

Skoro jestem przy lekkoatletyce, trzeba wspomnieć o Piotrze Małachowskim. Nasz wyśmienity dyskobol, srebrny medalista olimpijski z Pekinu 2008, nie stanął na podium mistrzostw Europy w Zurichu. Na pocieszenie pozostało mu zwycięstwo w klasyfikacji w Lidze Diamentowej w swojej konkurencji. A to też się bardzo liczy. No i jeszcze Adam Kszczot. Jego zwycięstwo w biegu na 800 metrów należy zaliczyć do jednych z najważniejszych osiągnięć polskiej lekkoatletyki.

BOHATEROWIE DWÓCH PEDAŁÓW

Trochę niespodziewanie wiele emocji i radości dostarczyli nam polscy kolarze. Większość z nich jeździ w zawodowych grupach międzynarodowych. Ich sukcesy trzeba jednak zaliczyć na poczet polskiego kolarstwa. Na pewno zasłużone gratulacje zebrał Rafał Majka. Błysnął w Tour de France. Wygrał dwa trudne etapy i zwyciężył w klasyfikacji na najlepszego górala we francuskim wyścigu. A potem zwyciężył w Tour de Pologne.

Przyszły mistrzostwa świata kolarskiej elity w Hiszpanii i w nich błysnął Michał Kwiatkowski. Po wyśmienitej jeździe na ostatnich kilkunastu kilometrach sięgnął po tytuł mistrza świata. Za sobą pozostawił wszystkie sławy kolarskiej elity. Przypomnijmy, że Michał Kwiatkowski cały sezon miał udany. Wiosną wygrywał w kilku wyścigach. Tour de France rozpoczął dobrze. Potem nastąpiło załamanie formy. Potrafił jednak walczyć o zwycięstwo w wyścigu Dookoła Anglii. Ostatecznie zajął w nim drugie miejsce. Z dobrej strony pokazał się Przemysław Niemiec, który wygrał m.in. jeden etap w wyścigu Vuelta a España. Dodajmy, że tegoroczny sezon był bardzo udany dla wszystkich naszych kolarzy jeżdżących w różnych grupach zawodowych. W klasyfikacji Międzynarodowej Unii Kolarskiej polscy kolarze zebraли bardzo dużo punktów. To z kolei pozwoliło zgłosić do wyścigu indywidualnego mistrzostw świata aż dziewięciu zawodników. Najwięcej. Tyle samo co ekipy Francji, Włoch i Hiszpanii. Na przykład Norwegia i Szwajcaria mogły tylko zgłosić po trzech, a Niemcy czterech zawodników. Mając do pomocy ośmiu kolegów, Michał Kwiatkowski mógł walczyć o mistrzowski tytuł.

No i przyszły emocje związane z mistrzostwami świata siatkarzy. O tym wspaniałym sukcesie już pisałem. Na pewno wielu sympatyków siatkówki długo będzie wspominać heroiczną walkę naszych siatkarzy. Trener Stephane Antiga stworzył drużynę, która może walczyć o olimpijskie medale w Rio de Janeiro 2016.

NA STRZELNICY

Znacznie mniejszym echem odbiły się sukcesy naszych sportowców w innych dyscyplinach. Może i dlatego, że te ważne zawody odbywały się poza granicami naszego kraju.

Okazało się, że nasi strzelcy nadal liczą się w światowej rywalizacji. W hiszpańskiej Granadzie, w której odbyły się mistrzostwa świata, polskie strzelectwo wzbogaciło się o kolejne trofea. Najcenniejsze wywalczył Łukasz Czapla. Zdobył tytuł mistrza świata w strzelaniu do ruchomej tarczy na 50 metrów.

HENRYK MARZEC

G Ó R N I C T W O N A Ś W I E C I E

AUSTRALIA

Górnictwo z zadowoleniem odnotowało decyzję ministra środowiska o odmowie przyznania koncesji na wydobycie węgla kamiennego na obszarze K-6-7 dla LW Bogdanka. W uzasadnieniu ministerstwo podało, że odmowa ta wiąże się z wcześniej przyznaną dla australijskiej firmy PD Co koncesją na geologiczne rozpoznanie złoża węgla na tym obszarze. Na tej podstawie australijska firma ma pierwszeństwo do tej koncesji. Przyznanie jej LW Bogdanka byłoby w tej sytuacji naruszeniem polskiego prawa geologicznego i górnictwa oraz naruszeniem polsko-australijskiej

umowy o ochronie inwestycji. Argumentacja ministerstwa nie została zaakceptowana przez LW Bogdanka, która zamierza odwołać się od tej decyzji.

SZWECJA

Energetyczny gigant Vattenfall został ostro skrytykowany we własnym kraju za inwestycje związane z wydobyciem węgla brunatnego na terenie Łużyc. Wszystkie partie w parlamencie poparły zakaz dalszych tego rodzaju inwestycji prowadzonych przez koncern w Niemczech Wschodnich. Jednym z kluczowych argumentów dla tej decyzji było

„ogromne zagrożenie” dla dekarbonizacji kontynentu. Spółka Vattenfall jest w 100 proc. własnością państwa i musi przestrzegać tego rodzaju decyzji. Pani Annie Lööf, lider Partii Centrum i minister energetyki, powiedziała, że niemieckie aktywa Vattenfall zostaną sprzedane. Zaznaczyła, że zaangażowanie firmy w eksploatację niemieckiego węgla brunatnego nie jest „dobrze widziane” w Szwecji, która ma ambicje być liderem ochrony środowiska.

CHINY

Koncerny Sino Cooking i Chemical Industries podpisały z Instytutem Inżynierii

Procesowej Chińskiej Akademii Nauk oraz z Północnym Instytutem Nauki i Technologii umowę na wdrożenie technologii zgazowania węgla kamiennego w likwidowanych kopalniach podziemnych. Począwszy od października tego roku, w czterech kopalniach na terenie prowincji Henan zgazowywane będzie 21 mln ton węgla rocznie. Początkowa wydajność syntezowanego gazu to 60 tys. m sześć. na godz. Do końca 2016 roku, wyniesie ona 880 tys. m sześć. na godzinę (7,2 mld m sześć. rocznie). Koszt całości tych prac wyniesie ok. 280 mln dolarów.

AM